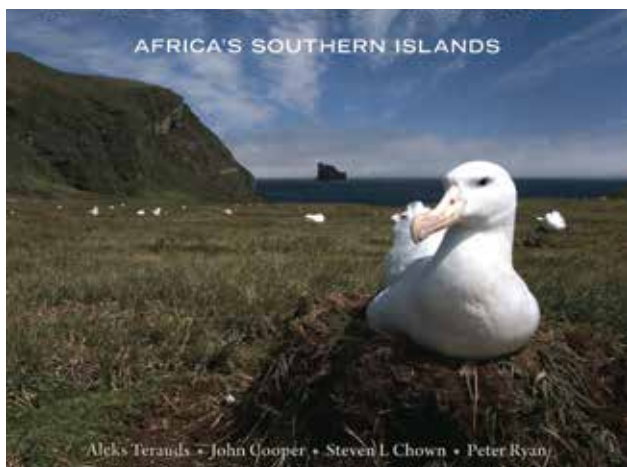


i dzienniki w wielu instytucjach i w zbiorach osób prywatnych, oddając do rąk czytelnika niezwykle rzetelnie opracowaną i w pełni udokumentowaną źródłowo biografię Konstantego Jelskiego, człowieka, który wniósł wielki i realny wkład w poznanie środowiska przyrodniczego Ameryki Południowej, przyczyniając się do rozślawienia naszego kraju, wówczas pozbawionego swojej państwowości.

Miłośników historii nauk przyrodniczych i literatury podróżniczej na pewno nie trzeba będzie specjalnie zachęcać do sięgnięcia po tę ciekawą lekturę, zwłaszcza że jest ona bogato ilustrowana reprodukcjami licznych dokumentów i starych fotografii, które są doskonałym uzupełnieniem treści tej niezwyklej książki.

Ryszard Ochyla (Kraków)

Aleks Terauds, John Cooper, Steven J. Chown, Peter Ryan: **Marion and Prince Edward - Africa's southern islands**. Sun Press, Stellenbosch, 2010, 176 str., ponad 280 kolorowych i czarno-białych fotografii i map. Twarda oprawa z obwolutą, format 25,6 × 25,6 cm. Cena: R 350,00. ISBN 978-1-920338-42-8.



Wyspy Marion i Księcia Edwarda są maleńkimi skrawkami lądu zagubionymi w bezkresnym Oceanie Południowym. Położone są one w odległości około 1400 km na południowy-wschód od Przylądka Igelnego w Afryce Południowej oraz około 2300 km na południe od Madagaskaru, w połowie drogi do Ziemi Enderby na kontynencie antarktycznym, a najbliższym lądem są Wyspy Crozeta, leżące od nich w odległości około 900 km na wschód. Obie wyspy tworzą archipelag zwany Wyspami Księcia Edwarda, który od 1948 roku pod względem politycznym należy do Republiki Południowej Afryki. Zostały one odkryte przypuszczalnie w 1663 roku przez żeglarza Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej Barenta B. Lama, którego statek *Maerseveen* został zniesiony z kursu podczas podróży do Batawii na Jawie. Ich odkrywcą nazwał je Dina i Maerseveen, ale ani nie określił ich dokładnego położenia, ani też nie podjął próby lądowania na żadnej z tych wysp.

Obie wyspy ponownie „odkrył” w 1772 roku francuski żeglarz Marc-Joseph Marion du Fresne,

bezsukutecznie poszukujący mitycznego lądu południowego, ale trudne warunki pogodowe znowu uniemożliwiły lądowanie na którejś z nich. Po raz trzeci ujrzał je James Cook w 1776 roku w trakcie swej trzeciej (i dla niego osobiście tragicznej) wyprawy na morza południowe, który, wracając ze swej drugiej wyprawy dookoła świata, dowiedział się o ich istnieniu w Kapsztadzie od Jeana Crozeta, zastępcy Mariona du Fresne’a na stanowisku kapitana *Le Mascarin*, a po jego śmierci na Nowej Zelandii kapitana tego statku. Cook nazwał ten maleńki archipelag Wyspami Księcia Edwarda, na cześć czwartego syna króla Jerzego III, ale podobnie jak jego poprzednikom nie udało mu się wylądować na żadnej z wysp. Później większą, południową wyspę zaczęto nazywać Wyspą Mariona od imienia jej powtórnego odkrywcę, chociaż nie zostało do końca wyjaśnione, kto jako pierwszy użył tej nazwy. Podobnie niejasna jest sprawa pierwszego lądowania na Wyspach Księcia Edwarda. Przyjmuje się, że miało ono miejsce w 1803 roku i było dziełem amerykańskich łowców fok, chociaż oni sami stwierdzili ślady wcześniejszego pobytu ludzi na mniejszej, północnej Wyspie Księcia Edwarda.

Przez cały XIX wiek Wyspy Księcia Edwarda były bazą łowców fok różnych narodowości, którzy dokonali tu prawdziwej masakry uchatek i słoni morskich, doprowadzając do tak drastycznego spadku ich populacji, że dalsza działalność łowiecka stała się nieopłacalna. W 1948 roku wyspy zostały zaanektowane przez Republikę Południowej Afryki, a na Wyspie Mariona została założona stacja meteorologiczna, z czasem przekształcona w normalną stację badawczą.

Wyspy Księcia Edwarda są bliźniaczymi stożkami ciągle jeszcze aktywnego wulkanu tarczowego, a ich wiek szacuje się na mniej niż pół miliona lat. Położone są one w strefie ryczących czterdziestek, na około 46° szerokości geograficznej południowej, nieco na północ od linii konwergencji antarktycznej. Są to typowe wyspy subantarktyczne, których klimat cechują huraganowe wiatry zachodnie, wysokie opady (ponad 2500 mm rocznie), niskie roczne temperatury (5,7°C), duża wilgotność powietrza (83%), silne zachmurzenie oraz niska radiacja (25–30%). Podobnie

jak inne wyspy subantarktyczne, Wyspy Księcia Edwarda są krainą albatrosów, petreli i pingwinów, a w szacie roślinnej dominuje pozbawiona roślinności drzewiastej polarna tundra i torfowiska. Aż do połowy lat 1960. niewiele było o nich wiadomo od strony naukowej. Pierwsze obserwacje flory i fauny Wysp Księcia Edwarda zostały poczynione przez słynną brytyjską wyprawę statku badawczego *Challenger* dowodzonego przez kapitana G. S. Naresa, a po jego śmierci przez kapitana F. T. Thompsona, która na krótko zatrzymała się na Wyspie Mariona w 1873 roku. Przełomowe znaczenie miała dopiero południowoafrykańska wyprawa geologiczno-biologiczna w latach 1965–1966. Przeprowadzono wówczas kompleksowe badania obu wysp, których wyniki opublikowane zostały w 1970 roku w obszernej monografii. W ten sposób ten maleńki archipelag wysunął się na czoło w badaniach naukowych w Subantarktyce, gdyż żadna z wysp na Oceanie Południowym nie mogła pochwalić się wtedy podobnym opracowaniem.

Rozpoczęte z tak wielkim rozmachem badania kontynuowane są do chwili obecnej, a w 2008 roku, w 60. rocznicę objęcia w posiadanie Wysp Księcia Edwarda przez Republikę Południowej Afryki, zostały one podsumowane w nowej naukowej monografii archipelagu. Jest ona nowoczesną syntezą wyników badań biologicznych, geologicznych, meteorologicznych i oceanograficznych prowadzonych w ostatnich 60 latach na tym archipelagu¹. O ile Wyspy Księcia Edwarda znane są doskonale w kręgach badaczy południowych obszarów polarnych, to o ich istnieniu mało kto słyszał, podobnie zresztą jak i o innych wyspach z tych odległych regionów Ziemi. Jest to przede wszystkim wynikiem braku literatury popularnonaukowej na temat wysp subantarktycznych, co wyraźnie kontrastuje z samą Antarktydą, centralnym lądem południowych obszarów polarnych, która doczekała się mnóstwa efektownych i ciekawych wydawnictw albumowych, popularyzujących ten lodowy kontynent wśród laików. Tę istotną lukę w literaturze polarnej wypełnia niedawno wydana w Afryce Południowej znakomita popularnonaukowa monografia Wysp Księcia Edwarda, która przybliży czytelnikowi te leżące na krańcu Ziemi fascynujące skrawki lądu. Tym samym archipelag ten stał się niekwestionowanym liderem nie tylko w badaniach naukowych na Oceanie Południowym, ale i w dziedzinie ich popularyzacji.

Obok krótkiego wprowadzenia w tematykę we wstępie, książka obejmuje 5 rozdziałów, podzielonych

na liczne podrozdziały, ilustrowane bardzo bogatym i ciekawym materiałem zdjęciowym. W pierwszym rozdziale przedstawione jest położenie wysp, ilustrowane doskonałymi zdjęciami satelitarnymi oraz opis warunków naturalnych, ze szczególnym naciskiem na geologię, procesy geomorfologiczne i klimat. Zaskakuje natomiast brak omówienia warunków hydrologicznych obu wysp, co jest o tyle istotne, że liczne jeziora i potoki, zwłaszcza na Wyspie Mariona, stanowią ważny element środowiska przyrodniczego. Mają one zasadniczy wpływ na kształcenie się bogatych ekosystemów słodkowodnych, a sama hydrologia właściwie decyduje o charakterze krajobrazu obu wysp, które zajęte są przez rozległe torfowiska, szczególnie na terasach nadmorskich. Równie poważnym niedociągnięciem autorów jest brak na mapach, ale także i w tekście, informacji o współrzędnych geograficznych obu wysp. Nie od rzeczy byłoby też omówienie położenia geograficznego Wysp Księcia Edwarda w szerszym kontekście geograficznym, co wymagałoby kilku zdań na temat samej Subantarktyki i jest stosunku do Antarktydy. Wówczas na pewno mniej zorientowany czytelnik miałby lepsze rozeznanie odnośnie do unikatowego charakteru tego archipelagu.

W rozdziale drugim zarysowana jest historia związku człowieka z Wyspami Księcia Edwarda. Jak wszystkie wyspy subantarktyczne, także i te są niezamieszkałe, chociaż obecnie w stacji naukowej na Wyspie Mariona personel naukowy i techniczny przebywają przez okrągły rok. Omówiona jest tu historia odkrycia wysp, ponury okres działalności gangów łowców fok oraz pierwsze badania naukowe. Znacznie więcej uwagi autorzy poświęcają okresowi po aneksji wysp przez Republikę Afryki Południowej w 1948 roku. Przypomnieni są tu uczestnicy pierwszych wypraw południowoafrykańskich, których nazwiska zostały uwiecznione w różnych nazwach geograficznych oraz omówione są współczesne warunki życia w stacji naukowej i w domkach terenowych. Na Wyspach Księcia Edwarda znalazła też odzwierciedlenie najnowsza historia Republiki Południowej Afryki w nazewnictwie najwyższych szczytów archipelagu. Trzeba tu dodać, że po Wyspach Kerguelena, których najwyższy szczyt Mont Ross osiąga wysokość 1850 m n.p.m., Wyspy Księcia Edwarda są drugimi co do wysokości wyspami w Subantarktyce. Dwa najwyższe szczyty archipelagu znajdują się na Wyspie Mariona i osiągają wysokości 1231 i 1185 m n.p.m. Pierwszy z nich został nazwany przez wyprawę z lat 1965–1966 State President Swart Peak,

¹ Patrz recenzja R. Ochry, Wiadomości Botaniczne 53(3–4): 191–193 (2009).

zaś drugi Jan Smuts Peak, na cześć ówczesnych prominentnych polityków południowoafrykańskich. W imię poprawności politycznej po upadku apartheidu w 1994 nazwy ich zmieniono w 2004 roku na, odpowiednio, Mascarin Peak (od nazwy statku M.-J. Marion du Fresne'a) i Resolution Peak (na cześć statku J. Cooka, na którym odbył on drugą podróż dookoła świata w latach 1772–1775).

Sporo miejsca w rozdziale drugim poświęcono także zwierzętom wprowadzonym na Wyspę Marion. Największym bowiem problemem wysp oceanicznych jest zagrożenie ze strony przypadkowo zawleczonych gatunków roślin i zwierząt, które doprowadzają do zaburzeń naturalnych ekosystemów lądowych. Również Wyspy Księcia Edwarda nie ustrzegły się błędów w tym względzie. Pomijając mysz domową, która została zawleczona jeszcze w XIX wieku na Wyspę Marion, największym problemem tej wyspy były koty, które zostały tu świadomie sprowadzone w 1949 roku właśnie do walki z myszami. Rozmnożyły się one wkrótce i zdziczały osiągając populację liczącą ponad 3000 osobników, które doprowadziły do wyniszczenia na wyspie kilku gatunków ptaków. Bezwzględna kilkuletnia walka z dzikimi kotami zakończyła się w końcu ich całkowitą eliminacją dopiero na początku lat 1990. W 1995 roku Wyspy Księcia Edwarda zostały uznane za specjalne rezerваты przyrody i obowiązują tu bardzo restrykcyjne zasady, mające na celu maksymalną ochronę ich środowiska naturalnego.

Wszystkie subantarktyczne wyspy całkowicie pozbawione są drzew i krzewów, a w ich szacie roślinnej dominują rośliny zarodnikowe, głównie mszaki i paprotniki oraz porosty, podczas gdy rośliny naczyniowe stanowią mniej znaczący komponent roślinności. W rozdziale trzecim autorzy prezentują przegląd najważniejszych formacji roślinnych Wysp Księcia Edwarda. Po kolei omówiona jest roślinność torfowiskowa, dominująca na nisko położonych terasach nadmorskich, których szerokość dochodzi miejscami do kilku kilometrów oraz rozwijające się na zboczach zbiorowiska paproci i roślin zielnych, utworzone przez *Blechnum penna-marina* oraz *Acaena magellanica* z domieszką traw i innych gatunków. Natomiast w wyższych położeniach króluje polarna tundra, w której pierwszorzędą rolę odgrywają porosty i mchy, które często przybierają charakterystyczną postać piłeczek toczonych przez wiatr po skalistym podłożu oraz *Azorella selago*, roślina zielna z rodziny baldaszkowatych, tworząca rozległe twarde poduchy. Na skałach nadmorskich, będących pod silnym wpływem ptaków, fok i uchatek, wykształcają się unikatowe zbiorowiska roślinności nitrofilnej, zdominowane

przez *Crassula moschata* i *Cotula plumosa*, zaś w wodzie morskiej w strefie przyływów masowo rosną glony, z olbrzymią *Durvillea antarctica* na czele. Niestety, na Wyspę Marion zostały w przeszłości zawleczone liczne gatunki roślin naczyniowych, z których wiele trwale się zadomowiło, np. *Agrostis stolonifera*, *A. gigantea*, *Sagina procumbens* czy *Stellaria media*. Na szczęście Wyspa Księcia Edwarda jest prawie pozbawiona roślin synantropijnych, dzięki czemu ta niewielka wysepka w pełni zachowała swój naturalny charakter.

Wyspy subantarktyczne to przede wszystkim królestwo ptaków i ssaków morskich, które w przeszłości były tu dziesiątkowane przez łowców fok. Przegląd fauny Wysp Księcia Edwarda znajduje się w rozdziale czwartym. Na pierwszy plan wysuwają się tu przede wszystkim ptaki morskie, w tym 4 gatunki albatrosów, 4 gatunki pingwinów oraz petrele, kormorany i wydryki skua. Ssaki reprezentowane są natomiast przez słonie morskie i 2 gatunki uchatek, które tu się rozmnażają, a czasami wyspy odwiedzają także lamparty morskie, zaś w otaczającym je oceanie żyją różne gatunki wielorybów, orki i delfiny. Dość bogata jest tu także fauna lądowych bezkręgowców, obejmująca m.in. 60 gatunków roztoczy, 30 owadów, 15 skoczogonków, 3 pająki i jednego ślimaka. Niestety, na Wyspie Marion znalazły się też dwa zawleczone gatunki: pomrów *Deroceras panormitanum* i muchówka *Limnophyes minimus*, które szybko rozprzestrzeniają się na niższych wysokościach. Bogata jest też fauna morska, ale należy ona ciągle do słabo zbadanych.

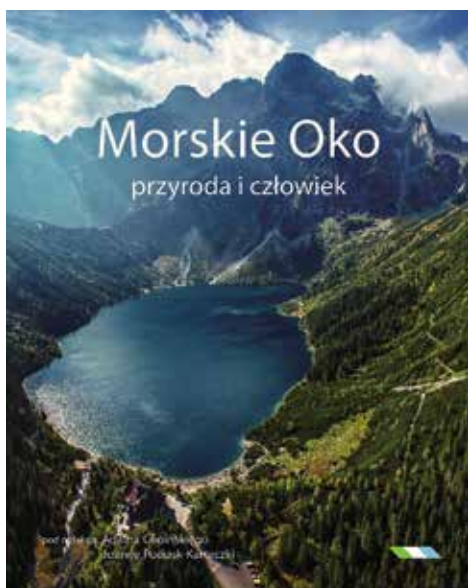
Ostatni, piąty rozdział poświęcony jest badaniom naukowym i ochronie naturalnego środowiska. Wyspy oceaniczne są fascynującym obiektem badań jako jedyne w swoim rodzaju laboratoria pod otwartym niebem, w których można badać strukturę i funkcjonowanie naturalnych ekosystemów. Nic więc dziwnego, że na Wyspy Księcia Edwarda ściągają specjaliści z różnych dziedzin, którzy znajdują tu doskonałe warunki do badań w samej stacji naukowej, jak też w terenie. Sprawom ochrony środowiska poświęca się obecnie wiele uwagi na wszystkich wyspach subantarktycznych, co nie powinno dziwić zważywszy, że są one obecnie obszarami prawnie chronionymi, a ich środowisko naturalne jest tylko w niewielkim stopniu skażone działalnością człowieka. Szczególną uwagę przywiązuje się do gatunków zaleczonych, które wszelkimi możliwymi sposobami są eliminowane, gdyż zaburzają funkcjonowanie naturalnych ekosystemów. Jest to walka uciążliwa, ale czasami skuteczna, jak pokazuje przykład całkowitego wytrzebienia zdziczałych kotów na Wyspie Marion czy zawleczonych roślin na Wyspie Księcia Edwarda.

Książka jest bardzo efektownie i atrakcyjnie wydana, bogato ilustrowana i powinna być niezmiernie ciekawą i pożyteczną lekturą, przybliżającą odległe wyspy oceaniczne, które żywią unikatową florę i bogatą faunę morskich ssaków i ptaków. Powinna ona mieć stymulujący wpływ na dalsze badania na

Wyspach Księcia Edwarda, gdyż mimo znaczącego postępu w poznawaniu ich ekosystemów lądowych, wiele problemów nadal czeka na rozwiązanie.

Ryszard Ochyla (Kraków)

Morskie Oko – przyroda i człowiek, red. Adam Choiński, Joanna Pociask-Karteczka, Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, Zakopane 2014, ss. 520



Morskie Oko – według „The Wall Street Journal” to jedno z pięciu najpiękniejszych jezior świata. Jezioro i dolina położone w głębi wysokich gór najpierw przyciągały górników poszukujących w tatrzańskich skałach złota i żył kruszcowych. Później pojawili się tutaj malarze, poeci i turyści oraz naukowcy.

Morskie Oko i jego otoczenie należy do jednego z najwcześniej poznanych rejonów Tatr. Od dawna stanowi przedmiot zainteresowań naukowców, badających strukturę termiczną jeziora, biooptyczne i chemiczne właściwości wody, warunki bioklimatyczne oraz florę i faunę charakterystyczne dla jego otoczenia. Morskie Oko stało się atrakcyjnym tematem nie tylko dla specjalistów nauk przyrodniczych, ale i humanistów, m.in. historyków, kulturoznawców i literaturoznawców opisujących dzieje i znaczenie tego inspirującego – a dla niektórych – magicznego miejsca.

„Morskie Oko – przyroda i człowiek” pod redakcją Adama Choińskiego i Joanny Pociask-Karteczki to

książka ukazująca współczesny stan wiedzy przyrodniczej i humanistycznej o Morskim Oku. Jej wydanie zbiega się z jubileuszem dziewięćdziesiątych urodzin Józefa Nyki, autora książki „Dolina Rybiego Potoku (Morskiego Oka). Monografia krajoznawcza”, najznakomitszego znawcy Tatr i ich spraw. Niedosiągnięta pod względem merytorycznym i literackim publikacja Józefa Nyki z 1956 roku ukazuje wielorakie aspekty wiedzy o Morskim Oku i jego okolicach. Oprócz Morskiego Oka i nieodległej Doliny Pięciu Stawów Polskich żaden inny rejon Tatr nie doczekał się opracowania podobnej miary.

„Morskie Oko – przyroda i człowiek” gromadzi prace specjalistów zajmujących się Morskim Okiem i jego otoczeniem. Dzięki poszczególnym rozdziałom książki można prześledzić losy jeziora od najdawniejszych czasów po dziś dzień, z uwzględnieniem zjawisk geologicznych, chemicznych, fizycznych, przyrodniczych i historycznych i kulturowych. „Morskie Oko – przyroda i człowiek” opisuje między innymi najstarsze dzieje poznania Morskiego Oka, genezę i przebieg sporu o Morskie Oko sfinalizowany w 1902 roku, czasy od zdobycia Mnicha do ukształtowania się nowoczesnego taternictwa, historię schroniska, turystyki i wypadków w tym rejonie oraz znaczenie jeziora jako inspiracji dla wielu poetów i malarzy XIX- i XX-wiecznych.

Świat podwodny Morskiego Oka znany jest głównie z legend i podań, wedle których jest ono połączone z Morzem Bałtyckim i skrywa na dnie wielkie skarby, takie jak na przykład szkatulka z perłami weneckiego kupca i kociołek ze zbójceckimi dukatami pilnowany przez tajemniczego Króla Złotych Węży. Wedle przekazów, na jego dnie znajduje się też popiersie cesarza Franciszka Józefa zrzucone z Rysów przez taterników.

Fragment książki

„Morskie Oko – przyroda i człowiek” to książka przedstawiająca Morskie Oko jako miejsce przenikania się przyrody i ludzkiej działalności, a co za tym idzie natury i kultury, nauki i mistyki, zachwyty i grozy, wreszcie jako pole fascynacji i – niekiedy niebezpiecznej – przyjaźni człowieka z przyrodą gór.

Patrycja Rogacz